

Do Jacka Rybczyńskiego – na odsłonięcie japońskiego dzwonu

Jeśli masz opisać dzwon
wezwij Boga w którego wierzysz
wezwij bogów duchy nieba i ziemi
proś o pomoc niezliczoność gwiazd
pięć elementów swoją własną
nieskończoność

Gdy widzisz noc
rodzącą bezustannie dzień

Milczy wiecznym milczeniem
w którym odbija się świat
od którego odbija się świat
sam dotyk tego milczenia
uzdrawia

Zawieszony nad ziemią
dźwiga światło jest jak rozwarte
ramiona wyciągnięta dłoń
meteor w przestrzeniach ciszy
w locie zatrzymany pocisk
pień co za chwilę wypuści liście
za chwilę zgubi liście pień
korzeniami niknący w niebie

ktoś jego koronę
ściął nisko nad ziemią

Uderzony uderza o mnie
płaszcz krawędź dzwonu
obła powierzchnia
ogarnia co mógłbym objąć

Nie ma takiego
w całych naszych górach
mówi przezeń
Śnieżnik Śnieżka i Ślęza
Kleśnica wzbiera
przebudzoną przejrzystością
w dolinie jak odlanej z metalu

Z japońskiego dzwonu
rzeczywistość
wrywa się uczy latać
spływać w nieskończoność
muśnięcie brązowych warg
wstrzymuje krwotok czasu

Wyrasta japoński ogród
Wapiennik ożywa żarem
ognia co nie spala

Stary człowiek wymyślił ten dzwon
by przemówił chórem jego lat
tysiącami akwafort akwatint
rysunków druków setkami
zasadzonych drzew
Stał mi się bratem
z głosem dzwonu razem
wznosimy się i spadamy w przepaść

Jego tonem wszystko
zmierza ku początkowi
co powstało ze słowa
odpowiada słowem
powraca zmartwychwstać

Rozchodzi równoleżnikami
nowej ziemi nowego nieba

Jest jak szalas eremity na pustyni
spotkanie nauczyciela mistrza
spotkanie z samym sobą

Płacz i śmiech
ucichły dawno w jego wnętrzu
teraz
przemawia teraz
to co jest

wobec którego brząz nie waży nic
cokolwiek powie
powie z ciszy do ciszy
echo dzwonu powraca poezją

Dzwon japoński
nie posiada serca jest sercem
horyzontu sercem planety
sercem człowieka niepojętą pustką
serca galaktyk osi Kosmosu

Stara Morawa, 8 maja 2016 r.